

ZDZISŁAW SUWAŁOWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica Kalinowszczyzna, mieszkańcy Kalinowszczyzny, ulica Okólna, garbarnia Zilbersztajna, kościół świętej Agnieszki, topografia dzielnicy, ulica Cmentarna, cmentarz na Kalinowszczyźnie, piekarnia, sklepy

Ulica Okólna, garbarnia Zilbersztajna i okolice kościoła św. Agnieszki

Ulicą Okólną od Kalinowszczyzny dochodziło się i zajeżdżało się do garbarni Zilbersztajna. A po tej stronie, tu na wzgórku, stał nieduży domek, gdzie mieszkał Klepka, nazwisko Klepka, z rodziną oczywiście. Tego domku nie ma, ten domek jest już zburzony ze względu na budowę tego budynku dużego, który istnieje w tej chwili. I ten domek łączył się bezpośrednio z tym przedszkolem, o którym mówiliśmy. Ulica Okólna skoro już tu jesteśmy przy tym, to leciała tu do Zielbersztajna. A leciała też dalej, tutaj było parę domów i wylatywała koło drugiej garbarni. Ona była od Kalinowszczyzny do Towarowej, tylko nie była prosta. I tu były budynki również, garbarnia Zilbersztajna po jednej stronie a po drugiej stronie mieszkali ludzie. Sierocińskie mieszkali tu, mieli dom, mieli sklep - owocarnie. A tu mieszkał Sierociński. Sierocińskich dwóch - Roman i Józiek. Józiek ze mną chodził do szkoły. Roman prawdopodobnie był w organizacji i brał udział, tak bynajmniej to ja słyszałem od ludzi, w zlikwidowaniu Wrony. Garbarnia Zilbersztajna, a naprzeciw garbarni Zilbersztajna po jednej stronie tej ulicy Okólnej [mieszkał]..., bo to była raczej ulica nie brukowana, to kiedyś nie uważało się za ulicę po prostu. To był wjazd, jak tam końmi, platformami czy węgiel, czy tam jakieś inne rzeczy do garbarni [przywozili]. Jak budowali ten dom z frontu, bo on się łączył z ulicą Okólną, to wyburzyli tego Klepkę, wyburzyli Bujalskiego. Bujalski miał przyzwoity dom, parterowy, ale przyzwoity. Miał cztery córki, jednego syna, którego zdjęcie tutaj mam w książce - Tadek Bujarski, wykończyli go UB-owcy już po wyzwoleniu za przynależność do partii wywrotowych. On był jedynakiem, ale miał cztery siostry. Tu był Klepka, za Klepką ochronka, a za ochronką był Bujalskiego dom. A tu dalej znowuż mieszkał Cytawa, który się trudnił trochę handlem końmi, trochę jakimś wożeniem, wozak tak zwany - to węgiel komuś, to, tamto. Na samym rogu [mieszkał].

Bo teraz znowuż, czy ten Klepka należał do ulicy Okólnej czy do ulicy

Kalinowszczyzna? Czy ta ochronka, bo ja mówię ochronka, bo myśmy tak używali, czy ona raczej należała do Kalinowszczyzny? To raczej wskazuje, bo Klepka mógł należeć do Okólnej, bo on stał jakby na drugim rogu. Tutej był dom tej Bednarskiej, co mówiłem, na drugim rogu tylko, i tu była szosa do garbarni, i na wzgórku tak jakby, jak skręciły z Kalinowszczyzny w Okólne, po jednej stronie był budynek tej Bednarskiej co mieszkała, a tak na wzgórku trochę tego Klepki. I nie wiem do której, do jakiej ulicy on należał.

Naprzeciw Okólnej był kościół świętej Agnieszki. Przed kościołem też były budynki. Od Sierakowszczyzny był Drzymulski, trumny robił. Najpierw był Pleszczyński, ta kamieniczka była taka dosyć przyzwoita. Za tym był Drzymulski, robił trumny. Za Drzymulskim była apteka Zielińskiego, po schodkach. Za apteką Zielińskiego był budynek, który jeszcze stoi, ale on już tam, ruina z niego, bośmy byli, to widziałem. Ruina, nie wiem czyj to był budynek, nieotynkowany. Dalej przy samej szosie był sklep Podsiadłowskiego, którego nie ma. Sklep spożywczy, Władysław Podsiadłowski. Teraz tam jest ten sklep rozwalony i jest w głębi, był też szklarz. Bo Podsiadłowski miał przy samej Kalinowszczyźnie te budynki, o których mówię, to były wszystkie w jednym rzędzie. Później tu był budynek, w którym była właśnie klasa szkolna, po starej aptece. Jak pobudował Zieliński aptekę, to tutaj zaraz pierwszy był Pleszczyński, drugi był Drzymulski, trzecia była apteka Zielińskiego, potem był Podsiadłowski, miał sklep przy samej szosie. To było w jednym rzędzie wszystko. Był lokal po starej aptece, po sporych schodach drewnianych się wchodziło do tej klasy, po tej starej aptece. To było niedaleko kościoła. Tam była jedna jedyna klasa, a resztę mieszkali ludzie. Mieszkał Pietrasiński Tadek, mieszkał Sprawka Stefan, tam jeszcze ktoś mieszkał. Doktor Soborski [mieszkał] obok tej klasy, w tym samym budynku mieszkał doktor Soborski, co to opowiadałem, że gołębie sprowadzał, a jak jechał do teatru z żoną to: „Kochanie - bo obcego [gołębia] zobaczył – kochanie, poczekaj troszkę, poczekaj troszkę”. Wreszcie mówi: „Jedź do cholery! Ja nie pojedę”. To w tym budynku właśnie, co była ta klasa. Tylko ta klasa była na szczycie, że tak powiem, tego budynku, na brzegu tutaj od strony kościoła, ale wejście było od Kalinowszczyzny. A oni wchodzili też i od tyłu, Pietrasiński, Sprawka mieszkał w suterynie, bo pamiętam, Stefan Sprawka. A Pietrasiński mieszkał na parterze, a Soborski raczej mieszkał na pięterku. To było jednopiętrowe, pod dachówką czerwoną. Dalej znowuż za tym była Paszkowska. Bo tutaj zaraz będzie kościół. I tu były mieszkania. Pamiętam nazwisko Paszkowskiej. Mieszkał też mój kumpel, nazywał się Zabłocki Kazik. Potem dostał awans na dyrektora i wyjechał do Oleśnicy. Jeszcze ktoś mieszkał tutaj dalej, w kierunku kościoła. Ale tu się zaczynał już wysoki mur, który chyba stoi do dzisiaj. On chyba grodził plebanię, że tak powiem. No i tu był leciutki zakręt do kościoła. Koło kościoła był nieduży budynek grabarza, nazywał się Depta. Tu jest kościół, tu było podwórko, a tutaj obok podwórka, na terenie plebani, że tak powiem [miał dom]. Ten budynek stoi. Tam mieszka, wyszła za mąż za najmłodszego Deptę Januszka, bo ich trzech było: Edek, Stacho i Januszek. Edek

pracował w fabryce samochodów, Stacho jeździł w PKS-ie, a ten Januszek nie wiem gdzie, ale w każdym bądź razie młodo umarł i jego żona tam została, mieszkają na tym mieszkaniu. I jak ostatnio byłem na czymś pogrzebie tam na Kalinie, to ona, Kryśka ma na imię, to ona jeszcze tam mieszkała, lat temu dwa, trzy może.

Ksiądz miał też tam jakieś kury, jakieś coś, jak to u księży. A tutaj stał nieduży, mały budynek, mieszkali ci co mówię. Tam była niedaleko kościoła studnia, która stoi do dziś dnia. No już dalej, to już była ulica Cmentarna. Kiedyś musiałeś iść przed kościół i tu była taka droga polna, że tak powiem, a tu Kalinowszczyzna, szosa, to kawałeczek od szosy i zaraz skręcało się w ulicę Cmentarną. Tu był parkan ogrodzeniowy plebanii, tu rosły brzozy. Cmentarna dalej skręcała, bo cmentarz był. Z Cmentarnej się skręcało w prawo, tam gdzie się kończyło ogrodzenie parafii, bo tutaj się kończyło przy Cmentarnej, a tu się kończyło pole Marciniaka, już inny właściciel był. To wszystko po jednej, po drugiej stronie wysadzone było drzewami, brzozy były. I tutaj dalej już na Cmentarnej, to tutaj sięgały budynki oficyny Rządu. Rząd miał budynek z frontu Kalinowszczyzny, ten duży, a oficynę miał w głębi, bo się przechodziło przez dachy, ale dachy tej oficyny, tych ludzi co mieszkali, to się prawie równały z ulicą. Troszkę wystawało tak. I normalny cmentarz dalej, sięgał aż do Sierakowszczyzny, bo tu znowuż był dom starców kiedyś i duży budynek. Tutaj łączyły się pola unickie, to znaczy Cmentarza Unickiego, bo Cmentarz Unicki był jeden, a teraz jest trzy. Za Cmentarną był pierwszy dom, nie wiem kto był właścicielem, bo to był dom taki jednopiętrowy, że tak powiem. Takie schody były też dość wysokie, tam mieszkał Klej, on był rzeźnikiem, mieszkał Szymczyk, w garbarni pracował, Dziurka, ale nie wiem gdzie pracował. Kowalczyk był dorożkarzem. [Mieszkał jeszcze], jak on się nazywał? W garbarni garbował, szył futra z piżmaków... Takie dziwne nazwisko [Petela]. On mieszkał w tym budynku też. A śmieszny był, bo zazdrosny był o swoją babę, ale był bardzo dobry fachowiec i Niemcy przychodzili, żeby futra robić. Jak zrobił futro, to z tyłu nie mogłeś znaleźć łączenia, a przecież piżmaki są niedużymi zwierzętami. On umarł wcześniej, a ona później, nie wiem, dostała kota takiego, że chodziła po mieście taka niespełna rozumu.

Później był nieduży budynek, w którym najpierw była knajpa Staweckiego. Maniek Stawecki był moim rówieśnikiem i jeździł na żużlu, to był słynny żużlowiec. Później przeniósł się z Lublina do Stali Rzeszów. A mieszkali na Tatarach, za dworem Grafa, właściwie obok dworu, bo on był obok ogrodzenia, obok terytorium Grafa, że tak powiem. Tutaj zaraz koło tego, bo to się łączyło, tylko że to było mniejsze, tu był tylko taki jeden jakby boks, a dalej już była Rząd kamienica. Taka długa, no bo ona była jedną z największych, bo tu było trzy sklepy jego. Wszystkie [miały] wejście od Kalinowszczyzny. Był łokciowy, była masarnia i był spożywczy. Ten budynek Rząd łączył się z budynkiem Liberowicza, ten co mówiłem, że zgonnik. W tym budynku Liberowicza był Rygier, który miał też sklep spożywczy, tu od Kalinowszczyzny, zaraz za budynkiem Rząd, z tym że one się łączyły wszystkie. Od tego budynku już się

wszystko łączyło. To był jeden ciąg. Za Rygierem był Mazurkiewicz, to była owocarnia. Potem była brama wejściowa, to była brama nieduża, furtka raczej taka, jak drzwi w mieszkaniu. Tędy wejście było, bo tutaj odtąd, to już wszystkie domy miały oficyny, tylko mniejsze czy większe, ale miały oficyny. Wszystkie ku cmentarzowi, bo były ogrody zaraz za tym, i oficyna. Największa była tu u Rzęda, no bo on miał pod samym murem cmentarnym dużą oficynę. Obok tej oficyny były też tak zwane stajnie, bo tam weterynarz przyjmował konie, i w ogóle punkt weterynaryjny był. Nie pamiętam nazwiska właściciela tych stajni. To był budynek łączący się prawie z tą oficyną i sięgający do drogi Cmentarnej, która prowadziła na cmentarz. I tu po Mazurkiewiczzu była knajpa i piwiarnia, i herbaciarnia. Jednego z Pietrasińskich, bo ich tam mieszkało kilku braci, pięciu czy sześciu, Stanisław on miał na imię. On prawdopodobnie był chory na gruźlicę, był bezdietny. Za tą furtką była piwiarnia, ale mówię, tam była i piwiarnia, i restauracja, herbaciarnia, ale nie jednocześnie oczywiście. A później mieszkał Stefan Kowalski, on był na wojnie. On później po Pietrasińskim, jak Pietrasiński był bezdietny, zmarł na gruźlicę, to Stefan tam mieszkał, zrobił z tego mieszkanie. Był żonaty z Marysią Samarczenko, która znów mieszkała koło Korca. Z tym że, jak się kończy u Liberowicza budynek, to była brama drewniana, dość duża, dwuskrzydłowa, w kierunku cmentarza. To tu na tym rogu była, już był czyjś inny budynek, ale ja nie wiem czyj. Wiem, że przed wojną piekarnię miał Żyd, nazywał się Sztycer. Tu na samym rogu, róg Kalinowszczyzny a róg tego, bo tu była duża brama. I tu się wjeżdżało właśnie na te oficyny, na te ogrody, tylko każdy miał swoje. Na rogu piekarnia Sztycera, po wojnie miał tam [piekarnię] Wolak, też piekarz. A zaraz za tą piekarnią miał sklep spożywczy, Chlebowski się nazywał. To w parterowych domach już. Był wjazd do piekarni, bo jak przywozili drzewo, mąkę czy coś, bo sklep był z samego frontu, sklep piekarni, i tędy jak wyjeżdżały końmi, to mąkę czy drzewo, to tu zwały i tu było zaplecze piekarni. A tu dalej za piekarnią był Chlebowski, prywatny sklep spożywczy. Za Chlebowskim był Łódzkiewicz.

Była brama wjazdowa do oficyn, bo były oficyny. Pamiętam nazwisko Michalski, mieszkał w tej oficynie. Tam jeszcze inni ludzie mieszkali, ale nie pamiętam nazwisk. Michalski Tadeusz, on pracował też w garbarni.

Data i miejsce nagrania	2011-02-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"